

Elżbieta Kaczmarska

Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej

Wydział Polonistyki

Uniwersytet Warszawski

*Metody ustalania ekwiwalentów czasowników wyrażających stany
emocjonalne w przekładzie czesko-polskim*

1. WSTĘP

Wskazywanie trafnych ekwiwalentów często bywa wyzwaniem nie tylko w przypadku konfrontacji języków odległych geograficznie, kulturowo i dla siebie wzajemnie egzotycznych; nieoczekiwane trudności pojawiają się również na styku języków blisko spokrewnionych.¹ Niemożność oddania w języku docelowym dokładnie tego samego, co wyrażone jest w języku wyjściowym, wiąże się często z problemem dokładnego zrozumienia przekładanej jednostki² (Kaczmarska i Rosen 2014A). Szczególnie problemowymi w tym kontekście jawią się czasowniki wyrażające różne stany psychiczne, które same w sobie mogą być źródłem niejasności i nieporozumień. Pisała o tym m.in. A. Wierzbicka, wspominając o relacji między przeżywaniem uczuć i mówieniem o nich (Wierzbicka 1971, 30):

Uczucie to jest coś, co się czuje – a nie coś, co się przeżywa w słowach. W słowach można zapisać myśli – nie można zapisać w słowach uczuć. Myśl jest czymś, co ma strukturę dającą się odtworzyć słowami. Uczucie z natury rzeczy jest pozbawione struktury, a więc niewyraźne.

¹ Oczekiwanymi trudnościami można nazwać pojawienie się zjawiska „fałszywych przyjaciół” czy leksyki bezekwiwalentnej (Kaczmarska 2013).

² Przekład jest procesem złożonym z kilku etapów, z których podstawowym wydaje się odkodowanie znaczenia jednostki w języku wyjściowym. Już ten etap może nastrożać wiele trudności (Kaczmarska i Rosen 2015B).

Myśl zawarta w tym cytacie konotuje niemożliwość oddania w języku wyjściowym tego, co niewyraźne w języku docelowym. I to opracowanie nie ma na celu tego, co niemożliwe. W procesie ustalania ekwiwalentów czasowników wyrażających różne stany emocjonalne, skoncentrujemy się na tym, co już zostało wyrażone, czyli na znaczeniu konkretnej jednostki. Zadanie to jest utrudnione, ponieważ analizowane czasowniki są wieloznaczne; często trudno ustalić, co w danym kontekście znaczą, w związku z tym skomplikowany jest ich przekład, podczas którego możemy stracić część znaczenia (Kaczmarska 2015B).

W poszukiwaniu trafnego ekwiwalentu mógłby pomóc słownik dwujęzyczny, jednak ze względu na swoje ograniczenia najczęściej nie podaje on odpowiedników wraz z przykładami użycia (Siatkowski i Basaj 2002). Większymi możliwościami teoretycznie dysponują słowniki i translatory elektroniczne oraz słowniki umieszczone w Internecie w postaci plików³, jednakże dla języków czeskiego i polskiego nie są one całkowicie wiarygodne. Na przykład w przypadku analizy jednostki *mít rád*, tłumaczonej na język polski jako *lubić* i *kochać* (Siatkowski i Basaj 2002), popularny portal Glosbe⁴ proponuje dwa odpowiedniki – *lubić* i *podobać się*, czyniąc ją tylko pozornie bardziej jednoznaczną, ponieważ obok ekwiwalentów przedstawia synonim – *milovat* ('kochać'). Natomiast w zamieszczonych tam przykładach znajdujemy również takie ekwiwalenty jak: *być czułym na czyimś punkcie*, *kochać* i in. Translatory automatyczne obsługujące język polski i czeski również nie są na razie wiarygodnym źródłem ekwiwalentów. Działający na zasadzie translatora (a nazwany słownikiem) portal Tri-Lite⁵ tłumaczy np. *milovat* jako *miłość*, a *mít rád* jako *jak*. Podobnie funkcjonuje portal Etranslator⁶, który zarówno dla *milovat*, jak i *mít rád* proponuje ekwiwalent *miłość* (Kaczmarska 2015B). Także popularny Google Tłumacz nie jest dobrym źródłem ekwiwalentów tego typu jednostek.⁷

2. EKWIWALENCJA I EKWIWALENT

Pragnąc dotrzeć do istoty ekwiwalencji i ekwiwalentu, warto przyjrzeć się samej istocie tłumaczenia. Cóż bowiem oznacza słowo *tłumaczenie* czy *przekład*? Teoretycy postrzegają te

³ Na przykład: *Czesko-polski słownik tematyczny dla uczniów i studentów* autorstwa Dariusza Sieczkowskiego i Aleny Wolfowej – <http://stodolni.org/wp-content/uploads/2013/09/sowniktematyczny.pdf>

⁴ Dostęp online: <https://pl.glosbe.com/cs/pl/>

⁵ Dostęp online: <http://www.cz-pl.tri-lite.pl/>

⁶ Dostęp online: <http://www.etranslator.ro/pl/czeski-polski-online-tlumacz.php>

⁷ Czeska fraza *Mám Tě rád*. jest przełożona na język polski jako *Kocham cię* (bez alternatywy *Lubię cię*.) – dostęp 25.05.2015.

terminy jako wieloznaczne. Pieńkoś (1993) uważa, iż tłumaczenie może wskazywać na czynność lub zespół czynności intelektualnych, polegających na formułowaniu komunikatu zawartego w tekście źródłowym. Rozwija swoją definicję i jako kolejne ze znaczeń przytacza rezultat czynności, kiedy to tłumaczenie jest konkretnym przekładem, tekstem przetłumaczonym z innego lub na inny język w wyniku działania tłumacza. Terminy te, według Pieńkosia, mogą oznaczać również porównywanie dwóch języków czy praktykę translatorską (w dynamicznym sensie słowa *tłumaczenie*). Propozycje Pieńkosia są niejako ramami rozumienia tych terminów, w które możemy wpisać konkretną definicję. Tych bowiem – szczególnie dotyczących tłumaczenia jako procesu i rezultatu czynności – jest pełen wachlarz.

Wojtasiewicz proces tłumaczenia postrzega w kategorii formułowania odpowiednika w języku docelowym:

...operacja, która polega na sformułowaniu w pewnym języku odpowiednika wypowiedzenia sformułowanego uprzednio w innym języku. (Wojtasiewicz, 1957: 15)

Inne definicje konkretyzują charakter owego odpowiednika, czyli tekstu w języku docelowym najbliższego i najbardziej naturalnego wobec tekstu w języku źródłowym, podnosząc m.in. kwestię zachowania odpowiedniości semantycznej i stylistycznej (Dubois, 1973); bywa, iż znawcy przedmiotu dokonują gradacji wagi niektórych elementów, wskazując np. na prymat zachowania sensu nad wiernością stylu (Taber – Nida, 1971: 11). Wśród elementów niezbędnych do dochowania wierności oryginalnej wypowiedzi wymienia się również reakcję odbiorcy tłumaczenia, która w założeniu ma być tożsama z reakcją odbiorcy na tekst w języku wyjściowym.

Jak zauważa Pieńkoś, najprostsza definicja określa tłumaczenie jako formułowanie w pewnym języku odpowiednika uprzednio sformułowanego w innym języku (Pieńkoś 1993: 35), z czego wynika, iż proces tłumaczenia jest sztuką poszukiwania ekwiwalencji dwóch wypowiedzi.

Wpływ na kształt wypowiedzi w języku docelowym (a co za tym idzie także na kształt konkretnych ekwiwalentów) mają także inne czynniki: cel przekładu, rodzaj tekstu, sam adresat, czy stopień twórczy (przekład naukowo techniczny jest mniej wrażliwy na formę niż tekst literacki, co ma swoje konsekwencje). Analizując różne rodzaje tekstów, możemy wyróżnić kilka typów tłumaczeń [literackie (artystyczne) i nieliterackie (naukowe, techniczne,

publicystyczne, prawno-sądowe)], w których w różnych proporcjach dostrzec można elementy twórcze i nietwórcze (Szwejczer, 1973: 8). Podział tekstów do tłumaczenia na różne typy nie oznacza automatycznie, iż tłumacze którejs z grupy są zwolnieni z dbałości o uzyskanie jedności treści i formy, czy z wierności wobec stylu autora oryginału. Różne typy tekstów do tłumaczenia mogą jednak wymagać różnych metod poszukiwania i uzyskiwania ekwiwalencji. Dla tekstu artystycznego już sam przekład, jak twierdzą teoretycy przedmiotu, jest złem koniecznym. Tłumacze, chcąc zbliżyć swój przekład do tekstu oryginału, przeprowadzają różne zabiegi na wielu płaszczyznach, odnosząc się m.in. do jego warstwy stylistycznej, semantycznej, kulturowej, czy estetycznej. Tekst w języku docelowym zawsze jednak pozostanie przekładem, swojego rodzaju interpretacją, a nigdy nie będzie oryginałem. Teksty naukowe czy naukowo-techniczne często pisane są już w pewnym kodzie specyficznym dla danej dyscypliny; w tym duchu są również tłumaczone. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, iż kody te w różnych językach mogą się różnić, tak jak różna czy niesymetryczna może być terminologia danej dziedziny w języku źródłowym i docelowym. Na sposób i metodę poszukiwania ekwiwalencji oraz w efekcie ekwiwalentu może mieć wpływ również forma tłumaczenia. Tłumaczenia pisemne to interpretacja znaczenia zapisanego w języku wyjściowym oraz stworzenie odpowiednika w języku docelowym, zawierającego w sobie tę samą *jakość* obejmującą znaczenie, emocje, styl, przekaz, kontekst kulturowy. Tłumaczenie pisemne każe też brać pod uwagę wpływ czynników gramatyczno-ortograficznych na kształtowanie się ekwiwalentu; chodzi o różnice systemowe obu języków, różnorodność alfabetów, systemów zapisu. Nie bez znaczenia dla efektu tłumaczenia jest też wykonawca tłumaczenia pisemnego; możemy oczekiwać różnic pomiędzy tłumaczeniem wykonanym przez człowieka a tłumaczeniem maszynowym, czy tłumaczeniem wspomaganym komputerowo (CAT – ang. *computer-assisted translation*). Tłumaczenia ustne⁸ zdeterminowane są częściowo przez czas. Podczas przekładu symultanicznego tłumacz siedzi w kabinie i nie ma kontaktu z osobą, której wypowiedź tłumaczy. Tłumaczenie występuje niemal równocześnie z tekstem oryginalnym i słuchacze (odbiorcy tłumaczenia) mają możliwość jego odbioru przez słuchawki w trakcie trwania przemówienia. W tłumaczeniu konsekwentnym tłumacz zazwyczaj znajduje się niedaleko mówcy i ma możliwość sporządzania notatek w czasie jego przemówienia. Po wypowiedzeniu fragmentu tekstu oryginalnego, tłumacz wypowiada jego tłumaczenie. Charakter tłumaczeń ustnych, ich tempo wpływa na proces przekładu, czyniąc treść (znaczenie) elementem priorytetowym.

⁸ Przekład ustny to najczęściej przekład konferencyjny (kabinowy), który występuje w dwóch formach: symultanicznej i konsekwentnej.

Wartym uwagi jest również przekład filmowy, zawierający cechy zarówno tłumaczenia ustnego, jak i pisemnego i funkcjonujący jakby na ich granicy. Przekład filmowy to bowiem z jednej strony jest to dubbing, który wymaga od tłumacza umiejętności dopasowania tekstu do ruchu warg postaci wypowiadającej kwestię, a z drugiej napisy filmowe, które są tłumaczeniem pisemnym, chociaż nietypowym, bo z góry zakładającym skróty i dopasowanie do ilości miejsca na ekranie.

Różne ujęcia procesu tłumaczenia, jak i samego jego rezultatu zbliżają nas do istoty zjawiska ekwiwalencji.

EKWIWALENCJA⁹

Tradycyjny sposób rozumienia tłumaczenia jako zastąpienia przekazu w języku wyjściowym (JW) przez równoznaczny przekaz w innym języku, wywołuje przekonanie, iż przekład musi być ekwiwalentny i że ekwiwalencja między tekstem docelowym (TD) i tekstem wyjściowym (TW) jest koniecznym choć niewystarczającym warunkiem identyfikacji i określenia pewnego procesu i / lub jego produktu jako „tłumaczenie” (Toury 1980: 63; za: Damska-Prokop, 2000: 68–75). W związku z tym niektórzy znawcy przedmiotu wyróżniają dwa typy ekwiwalencji: *ekwiwalencję w ujęciu wąskim* (widzianą jako równoważność semantyczną na poziomie języka pomiędzy tekstem wyjściowym a tekstem docelowym) oraz *ekwiwalencja w ujęciu szerokim* (pojmowaną jako właściwość tekstu docelowego, istnienie pewnej relacji pomiędzy tekstem wyjściowym a tekstem docelowym, niezależnie od relacji, które istnieją między dwoma językami) (Damska-Prokop, 2000: 68–75). *Ekwiwalencja w znaczeniu wąskim* jest jedną ze strategii tłumaczenia „nie wprost”, kiedy tłumacz oddaje sytuację z języka wyjściowego poprzez inne sformułowanie. Innymi słowy – zastąpienie materiału w języku wyjściowym przez materiał w innym języku. Np. ang. *Once bitten, twice shy*. tłumaczone bywa na język polski jako: *Kto się raz sparzył, na zimne dmucha*. – zamiast dosłownego – raz zbity, podwójnie lękliwy. *Ekwiwalencja w znaczeniu wąskim* to inaczej poszukiwanie analogii pomiędzy dwiema jednostkami językowymi, które posiadają prawie tę

⁹ Ekwiwalencja jako przedmiot badań pojawia się w wielu publikacjach i różne są jej definicje. W tej części pracy skoncentrujemy się tylko na tych definicjach, które mogą przybliżyć nas do rozwiązania problemu postawionego w temacie pracy.

samą denotację¹⁰ i tę samą konotację¹¹ (Damska-Prokop, 2000: 68). *Ekwiwalencja w znaczeniu wąskim* bywa też definiowana jako wyrażanie tej samej treści za pomocą dwu lub więcej różnych form językowych (Polański, 1993: 533)

Ekwiwalencja nie dotyczy wyłącznie poziomu stricte językowego. Wiktor Komissarow (1973) wyróżnił jej pięć typów (poziomów): leksykalny, frazeologiczny, informacyjny, sytuacyjny i związany z celem komunikacji (najważniejszy, według Komissarowa determinujący ekwiwalencję) (Damska-Prokop, 2000: 69).

Ekwiwalencja oznacza też poszukiwanie w języku docelowym odpowiedniej formy dla przekazania treści i wartości, które wyrażał oryginał (wspominaliśmy o tym już wcześniej przy okazji uwagi o *jakości* – jako istoty ekwiwalentu – obejmującej znaczenie, emocje, styl, przekaz, kontekst kulturowy). Tłumacz, bazując na swych kompetencjach w obu językach, porównuje znaczenie denotatywne faktów językowych i stara się zachować elementy przekazu i wypowiedzi. Porównanie znaczeń wpływa zwykle na znaczenie konotacyjne, które przekracza poziom językowy i uruchamia skojarzenia intersubiektywne, wspólne dla danej grupy użytkowników języka lub też skojarzenia indywidualne (Damska-Prokop, 2000: 69).

Ekwiwalencja w ujęciu szerokim wiąże się natomiast z rozróżnieniem wprowadzonym przez amerykańskiego lingwistę Eugene Nidę, który wyróżnił *ekwiwalencję formalną* i *ekwiwalencję dynamiczną*¹² (Nida, 1964; Nida – Taber, 1974: 200; Hejwowski 2009: 38-47; Kielar, 1988: 60-84). *Ekwiwalencja formalna* (word-for-word translation) polega w zasadzie na odtworzeniu właściwości tekstu wyjściowego. Uwaga tłumacza skupia się na komunikacie źródłowym, jego treści i formie. Tekst przekładu musi być jak najbardziej zbliżony do tekstu źródłowego przez zachowanie w tłumaczeniu analogicznego typu tekstu, podobnej struktury zdaniowej i frazowej (Damska-Prokop, 2000: 69). *Ekwiwalencja dynamiczna*¹³ dąży natomiast do takiego przekazania tekstu wyjściowego w tekście docelowym, żeby reakcja odbiorcy przekładu była podobna do reakcji odbiorców tekstu oryginalnego (Damska-

¹⁰ Denotacja – tu zakres danej nazwy, to znaczy zbiór jej desygnatów, czyli obiektów, o których powiedzenie "To jest N." będzie zdaniem prawdziwym. Denotacją nazwy „pies” jest zbiór wszystkich (przeszłych, obecnych i przyszłych) psów.

¹¹ Konotacja to cechy współoznaczane łącznie przez nazwę, tworzące jej treść, sens; zespół cech wyrazu, kojarzących się wtórnie z jego głównym znaczeniem; tworzy warstwę skojarzeniową słowa.

¹² *Ekwiwalencja dynamiczna* występuje także pod innymi nazwami: ekwiwalencja funkcjonalna, sense-for-sense translation, ekwiwalencja pragmatyczna (Koller 1995), ekwiwalencja tekstowa (Baker 1992), ekwiwalencja kognitywna (Tabakowska 1993).

¹³ Problem ekwiwalencji dynamicznej związany jest z pojęciem ekwiwalentu funkcjonalnego i ekwiwalentu kulturowego (Newmark: 1981, 1988). Według Newmarka zastosowanie ekwiwalentu funkcjonalnego to użycie elementu neutralnego dla różnych kultur, natomiast ekwiwalent kulturowy polega na zastąpieniu wyrażenia kulturowego w języku źródłowym innym wyrażeniem w języku docelowym.

Prokop, 2000: 70).¹⁴ Wyróżnione zostały w procesie tłumaczenia trzy etapy¹⁵: analiza, transfer i restrukturyzacja (Nida – Tauber, 1974: 200). Według Barbary Kielar typowymi przekładami opartymi na zasadzie *ekwiwalencji formalnej* są teksty tłumaczone dla celów etnolingwistycznych; przykłady ekwiwalentów formalnych można też znaleźć w wielu tekstach, gdzie np. tłumaczy się na język angielski *województwo* jako *voivodeship* zamiast *province*, czy *Milicja Obywatelska* jako *Militia* zamiast *People's Police* (Kielar, 1988: 61). W przypadku *ekwiwalencji dynamicznej* tłumacz zmierza do osiągnięcia pełnej naturalności w brzmieniu wypowiedzi i nawiązuje do sposobów zachowań odbiorcy wtórnego w kontekście jego własnej kultury; nie oczekuje od tego odbiorcy zrozumienia wzorców kulturowych języka wyjściowego dla pojęcia treści komunikatu; oznacza to doprowadzenie autora do czytelnika przekładu¹⁶. Uwaga tłumacza skupia się na odbiorcy tekstu docelowego. – na jego potencjalnej bądź faktycznej reakcji. (Nida, 1964: 159-166). Nida postulował, aby tekst przekładu stanowił możliwie najbliższy naturalny ekwiwalent komunikatu źródłowego. Jednocześnie (ten sam Nida) zauważa, iż tłumaczenie, które buduje pomost łączący odległe od siebie kultury, nie jest w stanie uniknąć śladów obcego tła kulturowego (Nida, 1964: 167 – za Kielar, 1988: 60-63). Kiedy teoria Nidy (a zwłaszcza prosta formuła ekwiwalencji dynamicznej w tłumaczeniu – 1959, 1964) zyskała popularność oraz stała się obiektem różnych interpretacji, sam Nida dokonał ponownego sformułowania tej teorii (1977), w której broni tezy, iż powielenie relacji komunikacyjnej (tekst ↔ odbiorca tekstu oryginalnego / tłumaczenie ↔ odbiorca przekładu) przekład – odbiorca nie może odbywać się kosztem zerwania więzi pomiędzy przekładem a tekstem oryginału (Kielar, 1988: 62-63).

Terminem *ekwiwalencja dynamiczna* posłużył się również Tomasz Krzeszowski (Krzeszowski, 1990: 15), który definicję ekwiwalencji w ujęciu szerokim przedstawia w zestawieniu z pojęciem *tertium comparationis*, rozumianym jako przyjęta dla celów porównawczych „platforma odniesienia” – *platform of reference* (Damska-Prokop, 2000: 71-72). Platforma odniesienia przedstawia podobieństwa dwóch porównywanych obiektów i może ukazywać jakości, które stanowią o ich różnicy¹⁷. Podobne ujęcie przedstawiał Kalisz

¹⁴ Tłumacz dążący do ekwiwalencji dynamicznej ma na celu całkowitą naturalność wypowiedzi i stara się konfrontować odbiorcę z zachowaniami mającymi znaczenie w kontekście jego własnej kultury, nie zmusza go natomiast do tego, by rozumiał wzorce kulturowe z kontekstu kultury języka wyjściowego (Nida 1964: 159; za Hejwowski 2009: 38).

¹⁵ Do etapów tych wrócimy w dalszej części pracy.

¹⁶ Uwaga ta jest niezwykle ważna w kontekście niniejszej pracy, w której zaprezentowane zostaną m.in. jednostki nie mające odzwierciedlenia pojęciowego w języku docelowym, innymi słowy w języku docelowym nie odnajdujemy takiego pojęcia (w sensie konceptu), jakie wyrażone jest w języku wyjściowym.

¹⁷ Krzeszowski postrzega ekwiwalencję i *tertium comparationis* jako dwie strony tej samej monety.

(1981), który ekwiwalencję postrzegał jako odzwierciedlenie stopnia podobieństwa pod względem składniowym, semantycznym, pragmatycznym¹⁸.

Nieco inne postrzeganie ekwiwalencji prezentuje gramatyka kognitywna. Znaczenie w tej teorii oparte jest na *konceptualizacji* i obrazowaniu (Tabakowska 1991, 1995). Współgra to z nowym spojrzeniem na przekład, widzianym jako gra *rekonceptualizacji* (Lewandowska-Tomaszczyk 2010: 9-31); tłumacząc wypowiedzi, dokonujemy bowiem ponownej konstrukcji danych pojęć.

Kopia nigdy nie będzie wierna do końca – po pierwsze dlatego, że ten sam subiektywizm w tworzeniu obrazów świata, który pozwala na niezliczone warianty obrazowania, wyklucza jednocześnie identyczność interpretacji. Po drugie zaś dlatego, że techniki dostępne twórcy oryginału (językowe konwencje) mogą nie mieć odnośników w języku kopisty. (Tabakowska, 1991: 60).

Pojęcie ekwiwalencji bywa jednak w najnowszych teoriach tłumaczenia odrzucane.

Oryginał praktycznie nie jest obecny w świadomości odbiorcy przekładu. Czytając Hamleta, odbiorca sądzi, że zaznajamia się z tekstem „Szekspira”, a nie tłumacza, którego nazwiska nawet nie zauważa”. Można więc założyć, iż z punktu widzenia odbiorcy, ekwiwalencja wobec oryginału jest nieistotna dla funkcjonowania przekładu (Lewicki, 1993: 10). Traktując przekład jako dzieło zamknięte i skończone, można by się z tym założeniem zgodzić. Ekwiwalencja nie dotyczy jednak tylko całego tekstu jako całości. Mierzymy się z nią, przekładając poszczególne fragmenty, czy zdania, a nawet słowa. Ekwiwalentna może być również funkcja tekstu; autorką koncepcji ekwiwalentnej funkcji tekstu źródłowego i tekstu przekładu była Juliane House (House 1970). Według jej teorii tekst tłumaczenia powinien mieć funkcję ekwiwalentną wobec funkcji tekstu źródłowego. (House, 1977: 30; Kielar, 1988: 65). Zasada ta wymagałaby korekty dotyczącej elementów kulturowych, istniejących w komunikacji z udziałem pośrednika językowego. House w swojej teorii wyróżnia dwa typy tłumaczeń: *tłumaczenia ewidentne* i *tłumaczenia ukryte*. *Tłumaczenie ewidentne* nie zwraca się wprost do odbiorcy przekładu i nie jest na niego nakierowane; tekst oryginalny jest silnie osadzony w kulturze języka źródłowego. Ze względu na swój charakter (treść i formę) tekst oryginalny może stać się obiektem zainteresowania czy badań innych społeczności

¹⁸ Powiązanie ekwiwalencji z cechami składniowymi i semantycznymi (oraz pragmatycznymi) będzie stanowiło podstawę poszukiwania ekwiwalencji czesko-polskiej w naszym badaniu.

językowych i kulturowych (Kielar, 1988: 65)¹⁹. W ramach tłumaczenia ewidentnego nie ma możliwości dopasowania funkcji tekstu przekładu do funkcji, jaką spełniał oryginał; J. House dostrzegła konieczność zmiany funkcji tekstu w procesie tłumaczenia. Według House tłumacz powinien dążyć do osiągnięcia tzw. *funkcji drugiego poziomu*, co polegałoby na tym, iż tłumacz tworząc przekład, powinien myśleć nie tylko o odbiorcach przekładu, ale również o porównywalnych potencjalnych odbiorców w kulturze wyjściowej, którzy nie są pierwotnymi adresatami. Chcąc np. tłumaczyć *Pana Tadeusza*, tłumacz uwzględniłby oczekiwania współczesnego odbiorcy w języku oryginalnym (cechy archaiczne języka z XIX, ówczesna leksyka bezekwiwalentna) i podobne znaczniki umieściłby w przekładzie. Analogicznie mogłoby się zadziać w przypadku elementów dialektalnych²⁰. W przypadku *tłumaczenia ukrytego* tekst przekładu nie nosi cech tekstu oryginalnego – ani kulturowych, ani pragmatycznych; ma charakter i cechy oryginalnego tekstu języka docelowego. Tłumaczenie ukryte nie jest łatwe – tłumacz musi sprostać oczekiwaniom adresatów języka docelowego, dlatego House postuluje potrzebę zastosowania *filtra kulturowego* pomiędzy tekstem wyjściowym a przekładem. Tłumacz powinien spojrzeć na tekst źródłowy przez pryzmat kultury docelowej²¹. Przy wyborze metody tłumaczenia House zwraca uwagę na rodzaj tłumaczonego tekstu, treść tekstu, jego formę i powiązania kulturowe²².

Problem ekwiwalencji i ustalenia tego, co jest ekwiwalentne łączy się bezpośrednio ze zjawiskiem nieprzekładalności, szeroko opisywanym w literaturze przedmiotu.

NIEPRZEKŁADALNOŚĆ CZY NIEZWYKLE TRUDNY PRZEKŁAD?

Definicja tłumaczenia tekstu a sformułowanego w języku A na język B polega na sformułowaniu tekstu b w języku B, który to tekst b wywołałby u jego odbiorców skojarzenia

¹⁹ Tłumaczeniu ewidentnemu podlegają teksty uwarunkowane historycznie lub okazjonalnie (np. przemówienia polityczne), teksty o wymiarze ponadczasowym (powstają w określonym czasie i w określonej kulturze, trafiać mogą jednak do szerokiego kręgu odbiorców – np. utwory literackie. Utwory literackie nie odnoszą się zazwyczaj do jednostkowej sytuacji. Odbiorca (zarówno oryginału, jak i przekładu) potrafi odnieść fikcyjne wątki do swojego życia, wszystkie bowiem informacje niesie sam tekst (por. Kielar, 1988:65).

²⁰ Tu jednak J. House proponuje dwa rozwiązania: 1) albo pozostawić niezmienną specyfikę kultury źródłowej jako fakt historyczny i kulturowy pomnik przeszłości, 2) albo jawnie dopasować poszczególne elementy tekstowe do kultury docelowej (Kielar 1988: 66).

²¹ Zbyt wielkie zmiany na różnych poziomach tekstu prowadzą do powstania ukrytej adaptacji, a nie do translacji (Kielar 1988: 66).

²² J. House zwraca uwagę na konieczność wprowadzenia elementu, który początkowo sama wykluczyła – celu tłumaczenia. Faktor ten może bowiem wywrzeć decydujący wpływ na decyzje translatorskie. House rezygnuje z pierwotnego sformułowania zasady *ekwiwalentnej funkcji*; stwierdza, iż tekst przekładu może osiągnąć tę samą funkcję co oryginał tylko w przypadku tłumaczenia ukrytego, o ile odpowiednio zastosuje się filtr kulturowy. Natomiast tłumaczenie ewidentne nie prowadzi do osiągnięcia ścisłej ekwiwalencji pod względem funkcji i konieczne się staje wprowadzenie *funkcji drugiego poziomu* jako podstawy adekwatnego tłumaczenia.

takie same lub bardzo zbliżone do tych, które u odbiorców wywoływał tekst a. (Wojtasiewicz 1996: 22)

Dokonując przekładu, nie zawsze możemy osiągnąć taki idealny stan, jaki określa podana definicja. Zdarza się, że borykamy się z niemożnością tłumaczenia czyli właśnie sformułowania w pewnym języku odpowiednika tekstu sformułowanego uprzednio w innym języku. Według Wojtasiewicza w wielu wypadkach nie da się w języku docelowym sformułować tekstu, który by u odbiorców wywoływał takie same (lub bardzo podobne) skojarzenia, jak tekst w ich języku rodzimym. Przyczyny takiego stanu upatruje się w dwóch problemach: 1) język, na jaki zamierzamy dokonać przekładu, nie rozporządza środkami strukturalnymi, istniejącymi w języku oryginału, 2) w języku, na jaki zamierzamy dokonać przekładu, nie można oddać pewnych pojęć dających się wyrazić w języku oryginału. Cechy strukturalne danych języków na ogół nie odgrywają wielkiej roli w badaniach translologicznych, ponieważ dotyczą jedynie formalnej strony przekazu informacji, a nie wpływają na treść informacji. Czasem jednak cechy strukturalne języków mają, przynajmniej w niektórych przypadkach, wpływ na treść informacji zawartej w danym tekście (*Astrid odezwała się pierwsza / Astrid spoke first*). Operacja wygląda na pozór na czysto formalną, ale zmienia; tu – rozszerza treść (Wojtasiewicz 1996: 25). Przypadki problemowe pojawiają się też m.in. przy przekładach z języków bogatszych w środki strukturalne na języki uboższe w środki strukturalne, przy przekładach z języków uboższych w środki strukturalne na języki bogatsze w środki strukturalne; trudne również są przypadki, gdy język oryginału i język przyszłego przekładu dysponują odmiennymi środkami strukturalnymi, przy czym trudno jest ustalić, który z dwóch języków rozporządza środkami bogatszymi (np. rodzajniki w języku angielskim / brak rodzajników w języku polskim, czyli konkret versus ogólnikowość)²³.

O wyjątkowo trudnej sytuacji podczas przekładu możemy też mówić, kiedy w grupie ludzi posługujących się językiem przekładu nie powstają takie skojarzenia, które dany wyraz czy dany zespół wyrazów budzi w grupie ludzi posługujących się językiem oryginalnym, również kiedy w języku, na jaki zamierzamy dokonać przekładu, nie można oddać pewnych pojęć dających się wyrazić w języku oryginału²⁴.

Sytuacje niemożności oddania w języku przekładu pewnych pojęć wyrażalnych w języku oryginału, a więc niemożność wywołania u odbiorcy identycznych skojarzeń, jakie powstają u

²³ Jeśli tłumaczymy z języka bogatszego w środki strukturalne, to otrzymujemy przekład mniej precyzyjny od oryginału; przy czym różnica zależy od tego, w jakim stopniu ścisłość sformułowań oryginału zależy od środków strukturalnych.

²⁴ Taka sytuacja ściśle dotyczy również części omawianych przez nas czasowników.

odbiorcy oryginału dają się podzielić na grupy (Wojtasiewicz 1957), np. terminy techniczne (m.in. nazwy zwierząt – *puma*, nazwy zjawisk meteorologicznych – *mosun*, nazwy miar – *wiorsta*)²⁵, aluzje²⁶ (erudycyjne²⁷, językowe²⁸ lub połączenie erudycyjnych i językowych), czy gry językowe²⁹.

Trudności w przekładzie oraz sytuacje nazywane przez teoretyków jako nieprzekładalność (całkowita, częściowa, obiektywna) są często opisywane w literaturze przedmiotu. Również ta praca odwołuje się do tego problemu, ukazując skomplikowany przekład niektórych jednostek czasownikowych z języka czeskiego na język polski. Chcielibyśmy jednak powtórzyć frazę, której autorem jest Claude Lévi-Strauss, iż *istotą języka jest możliwość przekładu*, a zatem teksty tworzone w jakimś języku udaje się bardziej lub mniej wiernie przełożyć (por. Hejwowski 2009: 16).

Nieprzekładalność może dotyczyć jedynie pewnych wypadków szczególnych, może nawet bardzo licznych, ale dających się interpretować jako wyjątki od ogólnej zasady przekładalności z jednego języka na drugi (Wojtasiewicz 1957: 28).

²⁵ Szerzej na ten temat – Wojtasiewicz 1957, 1996; Hejwowski 2009.

²⁶ Wśród aluzji są całkowicie przekładalne, częściowo przekładalne i te praktycznie nieprzekładalne.

²⁷ Aluzje erudycyjne często polegają na pewnej symbolice, co może powodować różne reakcje odbiorców; np. brak określonych reakcji u odbiorcy (storczyk w Chinach – mądry i wierny doradca, minister), reakcje inne niż zamierzone w oryginale (kolor biały na Dalekim Wschodzie – kolor żałoby, w Europie – czystość, niewinność, dziewictwo, strój ślubny), reakcje, które mogą się częściowo pokrywać (w dawnych Chinach gołąb symbolizował płochość, dla Europejczyków – pojednanie i pokój, ale też zaloty miłosne) (Wojtasiewicz 1957, 1996).

²⁸ Np. posługiwanie się w oryginale dialektami lub gwarami lokalnymi, czy zawodowymi (itp.), celowe popełnianie błędów gramatycznych. używanie w oryginale słów i zwrotów zaczerpniętych z języka innego niż język oryginału, ewentualnie wprowadzenie całych zdań bądź paragrafów z innego języka (Wojtasiewicz 1957, 1996).

²⁹ Gry językowe wynikają często z wieloznaczności słów (polisemia, homonimia).